Nr 117. Kraków, Wtorek 26 Maja 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 25 maja.

I.

Zarówno w Kole polskiem, jak i w komisyi budżetowej toczyły się w ostatnich dniach ważne dla naszego kraju rozprawy nad szkołami średniemi. Z zadowoleniem wypada nam przyjąć przedewszystkiem do wiadomości oświadczenie ministra oświaty, iż uchwalonem zostało utworzenie piątego gimnazyum we Lwowie, nowego gimnazyum w Podgórzu, oraz przekształcenie niższego gimnazyum OO. Bazylianów w Buczaczu, na wyższe gimnazyum państwowe. Dalecy jednak jesteśmy od tego, abyśmy mogli stwierdzić, iż aktywowanie pomienionych zakładów zaspokoi choćby naglejsze na tem polu potrzeby naszego kraju i uchyli istniejące w gimnazyach naszych liczne braki wykazywane i uzasadniane tylokrotnie przez prasę, jak i przez reprezentacyę naszą w sejmie i w parlamencie.

O nadzwyczajnem przepełnieniu naszych gimnazyów, o potrzebie tworzenia tak anormalnej liczby paralelek, pisaliśmy tak często i przytaczaliśmy tyle odnośnych dat statystycznych, że dziś uważamy za rzecz zbyteczną na cały ten aparat cyfrowy raz jeszcze się powoływać. Stwierdzić jednak należy, że frekwencya w naszych gimnazyach w bieżącym roku szkolnym nie zmniejszyła się wcale. Owszem, na początku roku szkolnego 1889 wynosiła ilość uczniów w gimnazyach ogółem 12,077, na początku bieżącego roku wzrosła do 12,722. Do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie zapisało się 970 uczniów, którzy pobierali naukę w 20 oddziałach; w gimnazyum IV we Lwowie 813 uczniów rozdzielono na 18 oddziałów; w innych gimnazyach przekraczała ilość uczniów liczbę, 700, 600, 500 i 400, a na 26 gimnazyów tylko w dwóch (w Wadowicach i Złoczowie) utrzymała się frekwencya poniżej 300 uczniów, bo nawet w niższem gimnazyum w Buczaczu dochodziła ona do 320 uczniów. W roku ubiegłym miały wszystkie gimnazya 302 klas, a z tych było 198 klas głównych, a 104 paralelek. Zestawienia statystyczne z dłuższego szeregu lat wykazują w ogóle, że zwiększenie się frekwencyi w średnich szkołach galicyjskich jest stateczne. Sama zresztą Rada szkolna w urzędowem swem sprawozdaniu stwierdziła, że liczba szkół średnich w Galicyi w stosunku do liczby uczniów, do obszaru i zaludnienia kraju jest za mała, i uznała należycie trudności, które tak liczna frekwencya nasuwa pod względem jednolitego kierownictwa zakładu i postępu naukowego młodzieży. Ztąd też najzupełniej słuszną i uzasadnioną jest petycya Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, domagająca się powiększenia liczby gimnazyów w Galicyi, odpowiednio rzeczywistej potrzebie. Koło uchwaliło petycyę tę poprzeć, ale postanowiło przedewszystkiem w myśl uchwały sejmowej domagać się założenia w jak najkrótszym czasie jednego gimnazyum w zachodniej, a drugiego we wschodniej części kraju.

Tego żądania nie potrzebowali już osobno stawiać członkowie polscy komisyi budżetowej, gdyż minister sam oświadczył, że rząd postanowił założyć nowe (piąte) gimnazyum we Lwowie i nowe gimnazyum w Podgórzu. Założenie gimnazyum w Podgórzu przyczyni się do drobnego zmniejszenia frekwencyi w gimnazyach krakowskich, ale w interesie naszego miasta i naszej młodzieży z góry podnieść musimy, iż przez założenie gimnazyum podgórskiego absolutnie nie zostanie uchyloną potrzeba rychłego utworzenia w samym Krakowie czwartego gimnazyum. Na początku bieżącego roku szkolnego zapisało się do trzech gimnazyów krakowskich 1633 uczniów, a w ostatnich latach liczyły te gimnazya stale klas 41 czyli tyle, ile powinno być w 5 gimnazyach. Przypuśćmy więc, że wskutek utworzenia gimnazyum w Podgórzu zmniejszy się frekwencya nawet o $^1/_5$, to jeszcze pozostanie dostateczna liczba uczniów do zapełnienia czwartego gimnazyum w Krakowie. Żądanie utworzenia tego gimnazyum odpowiada zresztą najzupełniej uchwale, jaką powziął Sejm na ostatniej sesyi, wzywając rząd, aby „zakładając nowe gimnazya przedewszystkiem z istniejących już klas równorzędnych we Lwowie i Krakowie utworzył gimnazya samoistne.“ Sprawozdawca sejmowej komisyi szkolnej p. rektor Zakrzewski słusznie bowiem podniósł, iż pomnożenie liczby gimnazyów powinno przedewszystkiem nastąpić w ten sposób, żeby z połączenia istniejących już gotowych i utrzymujących się stale oddawna klas równorzędnych utworzono nowe zakłady samoistne. Dopiero gdy się tej naglącej potrzebie stanie zadość, przyjdzie kolej na zakładanie całkiem nowych gimnazyów po miastach mniejszych, gdzie ich niema jeszcze dotychczas. Pomijając bowiem nawet wzgląd niepospolitej doniosłości, że w większych miastach uczniowie gimnazyalni nierównie więcej mogą znaleść sposobności do rozbudzenia i rozwinięcia umysłu, którego braknie wielu z nich, a czego niepodobna się spodziewać w miastach drobnych, jest rzeczą nierównie ważniejszą, żeby zaspokojono potrzebę, która się daje uczuwać nieustannie, niż budzono potrzeby, które się nie dały jeszcze uczuć w sposób naglący.

Wiemy, że w jednym roku niepodobna wszystkich potrzeb zaspokoić, niepodobna wymagać zakładania odrazu znacznej liczby gimnazyów; na razie zadowolić się musiało Koło oświadczeniem ministra, iż rząd założy piąte gimnazyum we Lwowie i nowe gimnazyum w Podgórzu, ale już teraz przypominamy i przypominać nie przestaniemy, że w najbliższej przyszłości będzie trzeba koniecznie przystąpić do utworzenia czwartego gimnazyum w Krakowie; nasza gmina w rokowaniach z rządem o budowę nowych szkół potrzebę tę wyraźnie wskazywała, a nie wątpimy, że skłonną ona będzie do pewnych ze swej strony ofiar na ten cel, do czego absolutnie obowiązaną nie jest, gdy chodzi obecnie tylko o należyte, odpowiednie pedagogicznym i higienicznym wymogom pomieszczenie już istniejących szkół, zwłaszcza, że do pokrycia kosztów utrzymania szkoły realnej w Krakowie corocznie stałą a znaczną przyczynia się kwotą.

Na państwie przeto ciąży obowiązek starania się o to, aby stan budynków szkolnych odpowiadał warunkom hygienicznym i wymaganiom ze względu na naukę i wychowanie. Wykazywać, że pomieszczenie naszych szkół krakowskich, zostających pod zarządem państwa, jest pod każdym względem nieodpowiednie, a nawet wprost szkodliwe dla zdrowia młodzieży, byłoby zbytecznem, bo musielibyśmy powtarzać rzeczy dobrze wszystkim znane, poruszane w naszej Radzie miejskiej, komunikowane w drodze urzędowej władzom szkolnym, a sama zresztą Rada szkolna w ostatniem sprawozdaniu przyznała, że w Krakowie wszystkie szkoły średnie mają mniej lub więcej nieodpowiednie umieszczenie. Od długiego czasu toczą się już rokowania o budowę tych szkół. Czyniono rozmaite propozycye rządowi, zarówno ze strony Kasy oszczędności, jak i gminy. Rada miasta czuła się w końcu spowodowaną do wysłania swoich reprezentantów, aby się w ministerstwie ostatecznie porozumieli, w jaki sposób tak nagląca budowa nowych gmachów szkolnych przyjdzie do skutku.

Delegacya miejska, złożona z prezydenta Dra Szlachtowskiego, oraz radców miejskich Dra Faustyna Jakubowskiego i prof. Dra Kasparka, udała się do Wiednia i tam wraz z posłami Chrzanowskim i Sokołowskim była u ministrów Gautscha, Steinbacha i Zaleskiego, z którymi bliżej omówiła zasadnicze warunki, pod którymi gmina nasza budowy gmachu na szkołę realną i na III gimnazyum w Krakowie podjąćby się mogła. O ile nam wiadomo główna podstawa umowy, polegająca na tem, iż rząd tytułem czynszu opłacałby rocznie taką kwotę, którąby wystarczyła na pokrycie procentu i raty amortyzacyjnej od włożonego na cele budowy kapitału, nie napotyka oporu ze strony rządu. Zresztą delegacya miejska na posiedzeniu Rady miejskiej złoży dokładne sprawozdanie z przeprowadzonych rokowań, a sprawozdanie to posłuży Radzie za wskazówkę do ostatecznego ułożenia warunków, które za pośrednictwem Namiestnictwa mają być jak narychlej przedłożone ministerstwu do decyzyi. W komisyi budżetowej oświadczył też p. minister, iż sprawa budowy tych szkół w zadawalniający sposób rozwiązaną będzie. Pragniemy tego gorąco, bo fatalnym stosunkom higienicznym w naszych szkołach jak najrychlej musi być kres położonym, a za szkodliwe uważalibyśmy wszelkie wahanie pod tym względem i wszelką dalszą zwłokę. Gdyby na taką zwłokę się zanosiło, czego nie przypuszczamy, byłaby obowiązaną nasza delegacya we Wiedniu do energicznego wystąpienia i postawienia kategorycznych w tej mierze żądań, bo z roku na rok nie może być cierpianym podobny stan, przynoszący wielką krzywdę i szkodę tak młodzieży naszej, jak i samej nauce.

Przegląd polityczny.

Pewna część studentów praskich zakłóca podniosły nastrój, jaki panuje w odświętnie przybranej stolicy Czech; niespokojne żywioły młodoczechizmu, które przycichły obecnie na poważnej arenie politycznej i wogóle spokojniejsze zajęły stanowisko, wpośród dorastającego pokolenia objawiają się w dawnej skrajności. Poruszono naprzód myśl zwołania do Pragi wiecu „postępowej młodzieży słowiańskiej“ i rozesłano odnośne zaproszenia do wszystkich uniwersytetów, gdzie się tylko znajdują słowiańscy studenci — naturalnie od petersburskiego i moskiewskiego począwszy. Nie pominięto i Krakowa; hasła „solidarności słowiańskiej“ zawsze znajdują znaczną liczbę łatwowiernych, zwłaszcza wśród ludzi politycznie niedojrzałych; i wśród wychowańców naszego Uniwersytetu zatem znaleźli się także tacy, którzy wysłali do Pragi rodzaj deputacyi, mającej — bez odpowiedniego mandatu — reprezentować interesa młodzieży polskiej.

Zarówno jednak senat uniwersytetu praskiego, jak i policya zakazały odbycia wiecu, który prawdopodobnie zamieniłby się w filorosyjską demonstracyę, stawiającą — naszą młodzież zwłaszcza — we wcale niemiłem położeniu. Młodoczescy studenci nie mogąc w ten sposób zamanifestować sympatyj swoich tak, jakby sobie życzyli, — skorzystali ze sposobności przybycia do Pragi grupy studentów francuskich i przyjmując ich z nadzwyczajnemi owacyami, wypowiadali mowy pełne politycznych aluzyj do przymierza rosyjsko-francuskiego i do usposobienia Czechów względem ewentualnego tego aliansu. — Do tych demonstracyj dołącza się jeszcze fakt szowinistycznej brutalności, z jaką młody p. Gregr i jego towarzysze obili jakiegoś Berlińczyka, który przyjechał obejrzeć czeską wystawę, — za to tylko, że po czesku nie umiał: piękny dowód słowiańskiej gościnności. Pocieszającem w tem wszystkiem jest tylko to, że dojrzałe społeczeństwo czeskie potępia owe manifestacye, wywoływane jedynie przez niedorostków; wagi do nich przywiązywać, ani odpowiedzialności za nie na naród czeski składać, — żadną miarą nie można.

W Berlinie ponownie zaczynają mówić o nastąpić mających w ciągu bieżącego roku odwiedzinach cara Aleksandra w stolicy Niemiec. Dnia 9go listopada car obchodzić będzie w zamkniętem gronie rodzinnem na duńskim dworze, na zamku Fredensborg, uroczystość swojego srebrnego wesela; ztamtąd w połowie listopada uda się prawdopodobnie do Berlina wskutek zaproszenia przez cesarza Wilhelma na polowania dworskie.

Niemiecka Rada związkowa postanowiła przyłączyć wyspę Helgoland do 5go okręgu wyborczego prowincyi Schleswig-Holstein.

Krążą pogłoski, których źródło pochodzić ma ze sfer najlepiej poinformowanych, a które utrzymują, że wiceprezydent pruskiego ministeryum i sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych Dr Bötticher ma ustąpić najpóźniej w jesieni, a miejsce jego obejmie naczelny prezydent Hannoweru Rudolf Bennigsen.

Wypadek, jaki się przydarzył prezydentowi Carnotowi w Tarbes, niema znaczenia politycznego. Donoszą jednak z Paryża, że rzeczywiście na południe Francyi udała się ze stolicy znaczna liczba anarchistów; policya wpadła podobno na ślad projektowanego zamachu. Faktem jest, że w ostatnich dniach wielu anarchistów zaaresztowano, wielu wydalono z granic Francyi.

Petersburski dziennik urzędowy donosi, że carewicz ukończył już swoją podróż i przybył bezpiecznie w piątek rano do Władywostoku. Na pokładzie okrętu przyjął odwiedziny jen.-gubernatora barona Korffa oraz naczelników władz. Następca tronu cieszy się zdrowiem jak najlepszem.

Car nadał francuskim ministrom Freycinetowi i Ribotowi wielkie krzyże orderu Aleksandra Newskiego.

Centralna sekcya belgijskiej Izby deputowanych jednomyślnie oświadczyła się za rewizyą konstytucyi w duchu rozszerzenia prawa głosu przy wyborach do parlamentu. Pod obrady pełnej Izby sprawa przyjdzie już w lipcu; w październiku prawdopodobnie odbędzie się wybór konstytuanty. Wiadomości te stały się hasłem do uspokojenia całego ruchu strejkowego i niezawodnie uwolniły przywódców radykalnego obozu od wcale niemiłej sytuacyi. Położenie strejkujących robotników zaczynało być nad wszelki wyraz przykre, nadewszystko zwłaszcza brak pieniędzy w kasach pomocniczych wywoływał rozgoryczenie, mogące w skutkach doprowadzić do wydarcia władzy z rąk demagogicznych naczelników.

Pogłoski o dymisyi serbskiego ministra spraw wewnętrznych sprawdziły się. P. Gjaja rzeczywiście wręczył rejencyi prośbę o zwolnienie go od dalszego pełnienia obowiązków. Rejencya jednak dymisyi nie przyjęła. W razie jednak, gdyby Gjaja ustąpił, tymczasowym jego następcą byłby niezawodnie p. Tauszanowicz. Krążą pogłoski, że obóz radykalny chce z ministra spraw wewnętrznych uczynić ofiarę dla opinii publicznej i zrzucić z siebie w ten sposób odpowiedzialność za wypadki ubiegłego tygodnia. Mimo to jest rzeczą prawdopodobną, że dymisya Gjaji pociągnie za sobą ustąpienie innych także ministrów. Prefekt policyi Todorowicz i inspektor Pawłowicz zostali już spensyonowani, a komendant żandarmeryi Makowicz postawiony został w stan rozporządzalności. Partye liberalna i postępowa postanowiły wnieść oficyalny protest przeciwko temu, iż znaną uchwałę skupczyny w sprawie matki króla Aleksandra w niestosowny sposób wyzyskano.

Opozycya angielskiej Izby niższej zamierza, skoro tylko chory na influenzę Gladstone ukaże się znowu w parlamencie, zaprojektować wniosek nagany dla polityki angielskiej w Indyach z powodu znanych niepowodzeń w walkach z Manipurczykami. Przedłożona księga niebieska wykazuje dowodnie cały szereg błędnych i nieostrożnych kroków władz angielskich. Wniosek opozycyi przyczyni zapewne rządowi nieco kłopotu. Izba załatwiła się już ze szczegółowemi obradami nad irlandzkim billem w sprawie zakupna ziemi. Obrady te zajęły 24 z rzędu posiedzeń.

W składzie gabinetu brazylijskiego zaszły następujące zmiany: tekę sprawiedliwości objął Alphonso Carvalho, finanse Brazilieuse, sprawy wewnętrzne Araripé, pocztę i telegrafy Cavalcanti.

Według wiadomości, nadeszłych do Hamburga, wdał się Emin basza ponownie w gwałtowne walki z Arabami i krajowcami. Wojsko jego w nieszczególnie dobrem znajduje się położeniu i potrzebuje gwałtownie pomocy.

Korespondencya „Czasu.“

Kijów 19 maja.

(!) W chwili obecnej odbywa się na wielką skalę spławianie drzewa po Dnieprze z górnego biegu tej rzeki i jej dopływów, do bezleśnych, stepowych gubernij, jak n. p. chersońska i ekaterinosławska, i do portów czarnomorskich. Drzewo budulcowe pochodzi głównie z gubernij: mińskiej, mohilewskiej, smoleńskiej i czernihowskiej. Przed paru tygodniami spław drzewa budulcowego i opałowego, jakoteż i materyału leśnego, przybrał był na Dnieprze takie rozmiary, iż niekiedy cała powierzchnia rzeki pokrywała się taką masą tratew, że wskutek tego żegluga parowa doznawała niemałych przeszkód. Wysoki poziom wody podczas tegorocznej wiosny spowodował handlarzy do zakupienia w wielkiej ilości drzewa i materyału leśnego na górnem dorzeczu dnieprowem, licząc na tani i łatwy przewóz, właśnie wskutek wysokiego stanu wody. W ogóle żegluga parowa na Dnieprze z każdym rokiem staje się coraz trudniejszą z powodu zamulenia łożyska rzeki. W ostatnich kilku latach potworzyło się tyle mielizn, iż pesymiści przewidują już bliskość takiej chwili, kiedy żegluga parowa na rzece ukraińskiej ustanie całkowicie. Już teraz parostatki, kursujące w letnich miesiącach pomiędzy Kijowem, Kremenczugiem i Ekaterinosławiem, nie mogą dobijać do tego ostatniego miasta, lecz zatrzymują się o pół mili powyżej, co, jak się to samo przez się rozumie, połączone jest z wielkiemi dla podróżnych niedogodnościami.

Na domiar złego, dotychczasowe Towarzystwo żeglugi parowej na Dnieprze właśnie w chwili obecnej spotyka się z poważniejszą konkurencyą. Od czasu jego utworzenia w roku 1857 do roku 1887, było ono jedynem przedsiębiorstwem tego rodzaju. Zakres działalności Towarzystwa żeglugi parowej, utworzonego na akcyach, ograniczał się początkowo na szczupłej przestrzeni pomiędzy Kijowem i Kremenczugiem. Z roku na rok zakres ten rozszerzał się i na większą przestrzeń Dniepru i na jego dopływy. W roku 1887 Towarzystwo posiadało już 40 parostatków, ułatwiających stałą komunikacyę pocztową i osobową: na Dnieprze od Orszy do Ekaterinosławia na przestrzeni 1200 wiorst; na Prypeci do Pińska na przestrzeni 525 wiost; na Deśnie do Czernihowa i Makoszina 300 wiorst; a na Soży do Homla (własności ks. Paszkiewicza) na przestrzeni 125 wiorst. Do tego Towarzystwa należeli prawie wyłącznie kapitaliści rosyjscy, a wszelkie usiłowania ze strony żydów podkopania jego bytu, skutku dotąd nie odnosiły. Obok parowców Towarzystwa kursowały jeszcze parostatki osób prywatnych, a ilość tych ostatnich przewyższala nawet liczbę parostatków Towarzystwa. Przedsiębiorstwo to nie było bynajmniej monopolem. Komunikacya osobowa i towarowa była tak łatwą i tanią, że taksa osobowa była dwa lub nawet trzy razy niższą od kolejowej.

Interesa Towarzystwa stały dobrze. Akcyonaryusze otrzymywali dywidendy rocznej przeciętnie $6^1/_2$%. Od rządu nietylko nie żądało Towarzystwo żadnej zapomogi, lecz jeszcze dokonało swym kosztem oczyszczenia łożyska dnieprowego, a nadto wyświadczało rządowi różne usługi: na wymienionych przestrzeniach przewożono bezpłatnie pocztę, a wojsko i amunicyą po zniżonej taryfie. To też cieszyło się ono poparciem władz rządowych, a głównie jenerał-gubernatorów kijowskich.

Tymczasem w roku 1887 utworzyło się drugie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej na Dnieprze z kapitałem 600,000 rubli. Ponieważ konkurencya okazała się i trudną i niewiodącą do celu, przeto akcyonaryusze tego ostatniego Towarzystwa, prawie wyłącznie żydzi, zaproponowali pierwszemu zlanie się w jedno Towarzystwo, na co jednak tamto nie zgodziło się. Wówczas kapitaliści żydowscy chwycili się innego środka: walkę przenieśli z rzeki na giełdę, zakupując akcye pierwszego Towarzystwa. W chwili obecnej są już w posiadaniu, jak twierdzą znawcy tych stosunków, przeważnej części akcyj, co się wkrótce okaże na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów pierwszego Towarzystwa, mającem odbyć się w ostatnich dniach maja. Nie ulega już pono wątpliwości, że z tej walki dwóch Towarzystw żeglugi parowej: rosyjskiego i żydowskiego, to ostatnie wyjdzie zwycięsko, jeżeli rząd nie przyjdzie z pomocą, o co rozpoczęły się nawoływania i w prasie i podobno w drodze urzędowej. Rozpisałem się nad tą kwestyą dosyć obszernie, albowiem znaczenie jej dla okolic naddnieprzańskich jest wielkiej wagi.

Rząd poczynił wszelkie możebne zarządzenia celem wyparcie żydów ze wsi i dworów, a zamknięcia ich w obrębie miast i miasteczek. Ale te ostatnie na tem dobrze nie wyszły. Małomiejski drobny przemysł dostał się całkowicie w ręce żydów, nawet tam i w tych gałęziach, gdzie jeszcze dotąd utrzymywali się chrześcianie. Taki los spotkał n. p. garbarstwo, dosyć jeszcze upowszechnione na Wołyniu. Wzięli oni w swe ręce głównie część komercyjną całego przedsiębiorstwa, a w sposób godny zaprawdę podziwienia zdołali zamienić samoistnego przemysłowca — w swego robotnika. Jeżeli któryś z nich nie chciał uledz przewadze żydowskiej, to musiał w końcu zwinąć interes.

Drugiem następstwem skupienia się Żydów po miastach jest niesłychany wzrost lichwy. W niektórych miastach, jak np. w Żytomierzu, lichwiarze, działając solidarnie i wspierając się wzajemnie, zdołali opanować wszystkie stany. Są pomiędzy nimi różne kategorye: jedni uchwycili się większych właścicieli ziemskich, zabezpieczywszy pożyczony kapitał tajnemi dzierżawami, dochodami z majątków, zbożem na pniu, lasami i t. d.; drudzy opanowali handel i różne rodzaje przemysłu. Drobny handlarz pożycza na weksel 100 rubli (za które otrzymuje tylko 80) z obowiązkiem spłacania tygodniowo po 2 ruble przez pięćdziesiąt tygodni. Na tej operacyi zyskuje lichwiarz ni mniej ni więcej, jak 100% w ciągu 10 miesięcy. Inni nareszcie oplątali w swe sieci urzędników w czynnej służbie i na pensyi, pożyczając pierwszym za poręką, a drugim pod zastaw książeczek pensyjnych. Nie ulega wątpliwości, że administracya miejscowa zabierze się wkrótce i do lichwiarzy żytomierskich, jak tego był przykład już w Wilnie i w Warszawie, zkąd kilkaj podobnych pijawek wysłano w drodzę administracyjnej.

W niektórych powiatach gubernii kijowskiej objawił się ruch emigracyjny wśród włościan, ale skierowany nad Amur. W wielu wsiach powiatów taraszczańskiego i lipowieckiego, po kilkadziesiąt rodzin wybierało się z wiosną do kraju nad Amurem. Władze jednak tutejsze wzięły się do zapobieżenia emigracyi ludu prawosławnego daleko energiczniej, niż w Królestwie w roku minionym. Z jednej strony przedstawiono włościanom wielkie koszta takiej podróży, a z drugiej— wskazano na łatwość nabywania ziemi na miejscu przy pomocy państwowego banku włościańskiego.

Peszt 23 maja. Korespondenci *Pester Lloyda* i *Nemzeta* donoszą, iż w rozmowie z nimi dał minister serbski Dr Vuicz pogląd na obecne położenie Serbii i na program rządowy. Wielkiem szczęściem jest dla Serbii — rzekł on — że królowa Natalia już wyjechała. Dopóki bawiła w kraju, nie mogło być mowy o wewnętrznem skonsolidowaniu Serbii. Podsycała ona waśnie stronnictw i była ciągłą groźbą dla pokoju wewnętrznego. Rząd bacząc na to, iż kraj potrzebuje bezwarunkowo wewnętrznego i zewnętrznego pokoju, musiał ją wydalić. Za lat trzy król Aleksander będzie pełnoletnim. Nie mamy innej ambicyi, jak uporządkować finanse państwowe, utrwalić spokój i porządek, podnieść ducha armii, wzmocnić położenie ekonomiczne, słowem oddać kraj młodemu władcy zupełnie uporządkowany. Pokój na zewnątrz, porządek wewnątrz, oto program rejencyi i rządu radykalnego. Na dalsze zapytanie korespondenta odparł minister: „Właśnie powróciłem z Petersburga. Po dwakroć rozmawiałem z p. Giersem o ogólnej polityce i usłyszałem od niego te słowa: „Mogę wam radzić tylko, abyście starali się utrzymać bezwarunkowo spokój i kierowali się rozsądkiem. Hasłem waszem powinno być utrzymanie pokoju na zewnątrz i popieranie pomyślności i dobrobytu ludu serbskiego.““

Rosya tedy pragnie tego samego, co my i schodzi się w swych życzeniach z Austro-Węgrami, których poparcie i przyjaźń tem są dla nas cenniejsze, ile że dobrobyt Serbii zawisłym jest bezwarunkowo od przychylności sąsiedniej monarchii. W dalszym ciągu rozmowy zapewnił Dr Vuicz, iż podczas ostatniego swego pobytu w Wiedniu złożył zupełnie takie samo oświadczenie ministrowi hr. Kalnoky'emu, przyczem poruszył specyalnie kwestyę podatku spożywczego, zaprowadzonego w Serbii, który to podatek starano się przedstawić tendencyjnie jako krok nieprzyjazny dla Austro-Węgier. Chodzi tu jedynie i wyłącznie o zarządzenie fiskalne, o osiągnięcie środka dla poprawy finansów. Podatek ten nie ma nic wspólnego z polityką. Austrya nie ma najmniejszego powodu spoglądać na nas z niedowierzaniem, a Serbia niczego bardziej nie pragnie, jak rozproszyć nieufność, jaka objawia się do niej w Wiedniu i Peszcie.

Dalej do dzienników tutejszych donoszą z Belgradu: Usposobienie ludności jest zupełnie normalne. Teatralne zachowanie się królowej podczas wyjazdu przywróciło ludziom zimny rozsądek. Wysoko położone osoby, które jej sprzyjały, nazywają ją teraz „komedyantką“. Wogóle cieszą się wszyscy w Belgradzie, że pozbyto się żywiołu, podniecającego wewnętrzny niepokój. Z prowincyi otrzymuje rząd adresy gratulacyjne. W całym kraju panuje zupełny spokój. Od prefektów okręgów naddunajskich otrzymał rząd sprawozdania, że statek „Kazań“ przepłynął obok terytoryum serbskiego zupełnie niespostrzeżony, płynął bowiem blisko brzegu węgierskiego. Doniesienia dzienników opozycyjnych, jakoby w gabinecie miało przyjść niebawem do przesilenia, nie mają podstawy. Tak w łonie gabinetu, jak pomiędzy rządem a rejencyą najzupełniejsza panuje harmonia. Królowa Natalia po krótkim pobycie w Jassach wyjedzie do Węgier w odwiedziny swojej ciotki ks. Morussi, a następnie do Sinaja, gdzie przepędzi lato.

Konstantynopol 20 maja. Częste napady Arnautów na terytoryum serbskie spowodowały rząd serbski do poczynienia kroków dyplomatycznych. Poseł serbski Nowakowicz zawiadomił — jak o tem już donosiły telegramy — otomańskiego ministra spraw zewnętrznych Saida baszę o anarchicznych stosunkach, panujących w państwie otomańskiem nad granicą serbską. Przedkładając mu ustnie zażalenia rządu serbskiego, wręczył mu na poparcie wyrażonych życzeń uchylenia zachodzących nadużyć obszerny memoryał, w którym opisane zostały najbardziej rażące zajścia i wymienione nazwiska osób, które w ostatnich czasach zaburzały porządek publiczny na granicy serbskiej. Wymienione też zostały różne miejscowości w Starej Serbii, w których się Albańczycy dopuszczali czynów gwałtownych, dokonanych na miejscowej ludności Serbów chrześciańskich. W rozmowie swej ze sprawozdawcą *Polit. Corresp.* opisywał p. Nowakowicz nieznośny stan stosunków panujących nad granicą serbską, dodając, że zdawaćby się mogło, jakoby rząd turecki był zupełnie bezwładnym wobec dzikich plemion wilajetu kosowskiego. Zdaniem posła serbskiego, rozbrojenie plemion albańskich byłoby jedynym środkiem przywrócenia spokojności i bezpieczeństwa publicznego w pomienionych stronach. Powoływał on się na przykład Austryi, która, po opanowaniu Bośni i Hercegowiny postąpiła sobie podobnie ze zgrają rozbójników, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu. Środka podobnego wypadałoby się tem bardziej jeszcze chwycić w Starej Serbii, ponieważ Albańczycy są tam daleko lepiej uzbrojeni od Serbów. Żałować tylko należy, że się rząd turecki do kroku tak energicznego zdecydować nie chce.

Rio de Janeiro w kwietniu. W rozwoju stosunków politycznych zjednoczonych państw brazylijskich uwydatnia się zajmujący fakt, że nie te koła, których dziełem było obalenie cesarstwa, ale przeciwnie owe grupy stronnicze, które główną podporę monarchii stanowiły, wywierają dziś wpływ przeważny w świeżo utworzonej rzeczypospolitej. Prezydent jej, marszałek Deodoro da Fonseca, mając na oku cel skutecznego i regularnego sprawowania czynności państwowych, nie otoczył się ludźmi nowymi i niedoświadczonymi, ale złożył ministerstwo swe z osób, które już za cesarstwa odznaczyły się na wyższych stanowiskach służby administracyjnej. Okoliczność ta była też dostateczną, aby wywołać niezadowolenie nietylko u tych polityków republikańskich, którzy o pozyskaniu portfelów ministeryalnych marzyli, ale w ogólności we wszystkich republikańsko usposobionych kołach, które pragną, aby wszelkie stanowiska administracyjne zajmowali sami republi-

kanie. Konserwatywni republikanie rażą już przez to samo republikanów, ponieważ spełniają sumiennie swój urząd i wykonywują ścisłą kontrolę nad wszystkiemi gałęziami administracyjnemi, a zaprowadzili przytem system oszczędności, niezgadzający się z rozrzutnością, jaką zrazu rząd prowizoryczny się odznaczał.

Niezadowolenie pomienionych kół uwydatniło się też już w różnych manifestacyach, a mianowicie w manifeście, wydanym do ludu przez trzydziestu deputowanych, w którym prezydentowi da Fonseca i ministrom uczyniono zarzut wielokrotnego naruszenia konstytucyi. Do tych naruszeń zaliczono: ustanowienie nowych, płatnych urzędów, bez upoważnienia ciała prawodawczego, mieszanie się rządu centralnego w organizacyą poszczególnych państw związkowych, zatrzymanie przez ministrów dawnych tytułów szlacheckich, i t. p. zarzuty. Mimo tego nie przypuszcza nikt, aby konserwatywni, niegdyś monarchii sprzyjający ministrowie, mieli zamiar restauracyi monarchii i wie każdy, że prezydent w połączeniu z rządem obecnym, dąży tylko do ustalenia obecnej formy rządu, przez administracyą prowadzoną w duchu konserwatywnym, a trzymającą się zdala od radykalnych i rewolucyjnych dążności, które dziś po utworzeniu rzeczypospolitej straciły już wszelką racyę bytu i mogłyby się tylko przyczynić do ciągłego utrzymywania niepokojów w kraju.

Za bardzo aktualne poczytać też należy niektóre zjawiska w armii brazylijskiej, które się już za czasów cesarstwa objawiać zaczęły i stały się przyczyną zmian w poprzednim przewrocie państwowym, a dziś znów rzeczypospolitej trudności sprawiają. Wstępujący do wojska rekruci są republikanami, a czują zarazem pewną odrazę do karności wojskowej. Powstają z tego częste niesubordynacye, jak o tem świadczą świeże przykłady w szkole kadetów, które nie były nawet pozbawione charakteru politycznego. Na podstawie wytoczonego śledztwa, wysłano około stu tych młodzieńców, na fortecę, lub wcielono do pułków. Część prasy stanęła po stronie renitentów; niektóre dzienniki, przekręcając rzecz, utrzymują, że część uczniów szkoły wojskowej sprzysięgła się w lutym r. b., w zamiarze ogłoszenia dyktatury marszałka Fonseca. Inne dzienniki utrzymują znów, że kadeci urządzali manifestacye przeciw prezydentowi. Jakimkolwiek był ich cel, tyle jest pewnem, że się młodzieńcy w spiski bawili.

Encyklika Leona XIII o kwestyi socyalnej.

I.

Duch nowości, który od dawnego czasu przenika narody, musiał także ogarnąć i dziedzinę ekonomiczną, rozwinąwszy poprzednio swoje szkodliwe wpływy na polu politycznem. Wiele okoliczności sprzyjało temu rozwojowi: przemysł podniósł się ogromnie przez udoskonalenie technicznych środków pomocniczych i nowy sposób produkcyi; wzajemny stosunek klas posiadających i robotników zmienił się znacznie; kapitał nagromadził się w ręku drobnej liczby osób, gdy tymczasem wielki ogół ubożeje; przytem w robotnikach wzrasta świadomość i poczucie siły, organizują się oni w coraz ściślejszem połączeniu. To wszystko wywołało zatarg socyalny, wobec którego się znajdujemy. Ile się w tej walce ryzykuje, dowodzi tego trwożliwe oczekiwanie przyszłości. Wszędzie zajmują się tą kwestyą: w kołach uczonych, na kongresach ludzi zawodu, na zebraniach ludowych, na zgromadzeniach ciał prawodawczych i w radzie książąt.

Kwestya robotnicza wystąpiła na pierwszy plan w całym ruchu czasu. Uwzględniając sprawy Kościoła i wspólne dobro, już dawniej, Czcigodni Bracia, zabraliśmy głos w pismach o powadze władzy politycznej, o wolności, o państwie chrześcijańskiem, i innych pokrewnych kwestyach, aby napiętnować i odeprzeć odnośne błędy obecnych czasów. Z tej samej przyczyny uważamy za stosowne uczynić to samo w niniejszem piśmie, odnośnie do kwestyi robotniczej.

Wprawdzie dotykaliśmy tego przedmiotu także w innych okólnikach Naszych, obecnie atoli zamierzamy wypowiedzieć myśl Naszą w całej rozciągłości, odpowiednio do Naszego apostolskiego urzędu. Zamierzamy przedłożyć zasady, które muszą być decydujące przy sprawiedliwem i odpowiedniem rozstrzygnięciu tej kwestyi spornej. Kwestya ta sporna jest bez wątpienia trudną i pełną niebezpieczeństw; trudną, ponieważ niemałem zaiste zadaniem jest odmierzyć prawo i obowiązek wzajemny bogatych i biednych, kapitału i pracy; pełną niebezpieczeństw, gdyż nurtujące stronnictwo zbyt zręcznie umie spaczyć sąd ludu, aby szerzyć wzburzenie i budzić ducha buntu wśród niezadowolonych tłumów.

Tymczasem rzeczą jest jasną i ze wszech stron uznaną, iż trzeba temu zapobiedz i pospieszyć z jak najspieszniejszą pomocą, gdyż wskutek nieszczęśliwych stosunków niezliczona liczba ludzi wiedzie istotnie uciemiężone i niegodne człowieka życie. Wśród przewrotu zeszłego stulecia zburzono dawne cechy klas pracujących, nie zastąpiono ich zaś nowemi urządzeniami, oprócz tego system państwowy coraz więcej odrzucał obyczaj i zapatrywania chrześcijańskie, i stało się, iż rzemiosło i praca zwolna oddaną została, osamotniona i bez opieki, na pastwę kamiennych serc bogatych właścicieli i niepohamowanej chciwości konkurencyi. Sztuczki pieniężne nowoczesnego lichwiarza przyłączyły się do tego, aby powiększyć jeszcze złe, a jakkolwiek Kościół wygłaszał nieraz swój wyrok na lichwę, nie przestaje nienasycony kapitalizm prowadzić jej pod inną postacią. Produkcya i handel stały się niemal monopolem niewielu i w ten sposób mogli nieliczni a olbrzymi bogacze nałożyć prawie niewolnicze jarzmo stanowi pracującemu.

Aby złe to pomnożyć, szerzą socyaliści — podburzając biednych przeciw bogatym — przekonanie, że wszelkie prywatne posiadanie musi ustać, aby ustąpić wspólności dóbr, którą zaprowadzić należy przy pomocy przedstawicieli gmin miejskich i przez rządy same. Twierdzą oni, iż usuną złe przez takie przeniesienie własności jednostek na ogół, że majątek i korzyści z niego wypływające powinny być równo rozdzielone między obywateli państwa. Program ten jednakże dalekim jest od przyczynienia się do rozwiązania kwestyi; szkodzi on raczej samym klasom pracującym; dalej jest on niesprawiedliwy, gwałcąc prawa prawnych właścicieli, wreszcie sprzeciwia się porządkowi państwowemu, grozi nawet państwom zupełnem rozprzężeniem.

Przedewszystkiem jasną jest rzeczą, że zamiarem, który kieruje robotnikiem przy podjęciu trudu, nie jest nic innego, jak to, aby za pomocą zarobku dojść do jakiejkolwiek osobistej własności. Użyczając sił i pracy drugiemu, chce on zdobyć to, co jest koniecznem dla własnej jego potrzeby i nabywa istnego i właściwego prawa nietylko do zapłaty, lecz także do swobodnego nią rozporządzania. Przypuściwszy, że przez ograniczanie się porobił oszczędności i użył tychże, dla zabezpieczenia ich, na zakupno gruntu, to grunt ten jest jego wynagrodzeniem pracy, tylko w innej formie; pozostaje w jego mocy i do jego rozporządzenia nie mniej, jak zapracowana zapłata. Ale właśnie na tem polega prawo własności tak ruchomej, jak i nieruchomej posiadłości.

Jeżeli więc socyaliści dążą do tego, aby wszelką prywatną własność zamienić na wspólną, to jasną jest rzeczą, że przez to tylko pogarszają położenie klas pracujących. Odbierają im oni wraz z prawem posiadania swobodę umieszczania zarobku z pracy wedle własnego upodobania, odbierają im przez to widoki i możność pomnażania drobnego swego majątku i wywalczenia sobie za pomocą pracy lepszego stanowiska.

Więcej atoli znaczy to, że zalecany przez socyalistów środek dla społeczeństwa sprzeciwia się wyraźnie zasadom sprawiedliwości, prawo bowiem do posiadania prywatnej własności otrzymał człowiek od natury. Jak w innych rzeczach, tak i tu taj występuje istotna różnica między człowiekiem a zwierzęciem. Zwierzę nie postanawia samo o sobie, lecz kieruje niem podwójny instynkt natury. Chroni on jego władze, popiera rozwój jego sił, pobudza i kieruje ich użyciem. Jeden z tych instynktów skłania zwierzę do zachowania życia, drugi zaś do mnożenia swego rodzaju. Jest ono atoli skazane na ciasny obręb tego, co mu jest obecnem, na granicę, której nie przekracza, ponieważ rządzą niem tylko władze zmysłowe i pojedyncze wrażenia. O ileż się różni natura człowieka! W nim znajduje się z jednej strony w całej pełni i doskonałości natura zwierzęcia i tak posiada on, jak zwierzę, zdolność zmysłowego używania, ale natura jego nie przechodzi w zwierzęcą, choćby nawet najbardziej udoskonaloną; wznosi się on wysoko ponad stronę zwierzęcą samego siebie i posługują się nią. Co człowieka uszlachetnia i podnosi do własnej godności, to rozumny duch jego; ten nadaje mu charakter człowieka i różni w całej jego istocie od zwierzęcia. Właśnie dlatego, że jest obdarzony rozumem, stoją dla niego otworem dobra ziemskie nietylko ku prostemu używaniu, jak dla zwierzęcia, ale nadto posiada on osobiste prawo własności nietylko do rzeczy, które niszczeją przy użyciu, lecz i do takich, które po użyciu pozostają.

Głębsze badanie natury człowieka dowodzi tego wyraźnie. Ponieważ człowiek myślą swoją ogarnia niezliczone przedmioty, z obecnych wnosi o przyszłych i jest panem swych czynności, przeto pod wpływem prawa wiecznego i wszechmądrej Opatrzności Bożej postanawia sam o sobie wedle dowolnego sądu; dlatego leży w jego mocy wybór rzeczy, które uważa za najodpowiedniejsze dla swego dobra nietylko w teraźniejszości, lecz i na przyszłość. Ztąd wynika, że muszą także istnieć prawa do osobistego posiadania ziemi; musi istnieć możliwość posiadania praw nietylko do własności w płodach ziemi, lecz także do posiadania ziemi samej. Pewne widoki do przyszłego istnienia utrzymania daje człowiekowi jedynie ziemia z swą siłą produkcyjną. Człowiek podlega zawsze potrzebom, zmieniają one tylko swą postać; skoro dzisiejsze zostały zaspokojone, występują jutro inne z swemi żądaniami. Natura zatem musiała wskazać człowiekowi stałe, niewyczerpane źródło dla zaspokojenia tych potrzeb, a takiem źródłem jest jedynie ziemia z darami, które rozdziela bezustannie.

Niema też przyczyny, aby żądać ogólnej opieki państwa. Człowiek bowiem jest starszym od państwa i posiadał prawo do utrzymania swego życia cielesnego, zanim jeszcze istniało państwo. Że atoli Bóg, Pan ziemi, oddał całemu rodzajowi ludzkiemu ziemię do użytku, to się nie sprzeciwia bynajmniej własności jednostek. Pan Bóg bowiem nie oddał ziemi ogółowi w tem znaczeniu, aby wszyscy bez różnicy byli jej panami, lecz o tyle, o ile sam żadnemu człowiekowi nie przeznaczył jakiejś osobnej części do posiadania, ale raczej pozostawił pilności ludzi i urządzeniom ludów określenie granic i rozdzielenie własności prywatnej. Zresztą, podzielona między jednostki, nie przestaje ziemia służyć ogółowi, niema bowiem człowieka, któryby nie żył z jej płodów. Kto jest bez własności, ten ma za to pracę i można powiedzieć, że wszystkie źródła pożywienia odnoszą się ostatecznie albo do uprawiania ziemi, albo do pracy w jakiejkolwiek innej gałęzi zarobku, której zapłata pochodzi jedynie z owocu ziemi i zamienia się znowu na owoc ziemi.

Z tego wynika znowu, że prywatne posiadanie jest najzupełniejszem wymaganiem natury. Ziemia wprawdzie dostarcza w wielkiej obfitości wszystkiego, co potrzebne do utrzymania ziemskiego życia, lecz nie może dostarczać tego wszystkiego sama ze siebie, to jest bez uprawy i starania ze strony człowieka. Człowiek, przez cielesną pilność i duchową troskę przy uprawianiu ziemi, przyswaja sobie tem samem uprawioną cząstkę; spoczywa na niej — że się tak wyrazimy — pieczęć jej uprawcy. Odpowiada to najzupełniej wymaganiom sprawiedliwości, aby ta część ziemi stała się jego własnością i aby prawo do niej pozostało nienaruszalnem.

To, co powiedzieliśmy, jest tak przekonywującem, iż dziwić się tylko można, słysząc inne teorye, które zresztą nie są nowe, w starożytności bowiem już były zwalczane i odrzucane. Twierdzą n. p., że prywatna własność ziemi jest przeciwną sprawiedliwości i że tylko używanie ziemi, lub jej cząstek może jednostkom przysługiwać; że skiba ziemi właściciela, na której znajdują się jego ogrody i zabudowania, nie jest jego własną, a rola, którą uprawia rolnik jako swoją, nie należy do niego. Nie chcą widzieć, że to znaczy tyle, co rabować to, co prawnie zostało nabytem. Owa kiedyś pusta ziemia zmieniła przecież zupełnie postać swoją wskutek pilności pierwszego uprawiacza i jego umiejętnego postępowania; z puszczy dzikiej zamieniła się ona w żyzną i płodną rolę.

To, co ziemi udzieliło tej nowej postaci, jest tak bardzo cząstką jego, iż po większej części niepodobna go z tem rozdzielić. I nie jestże to przeciwnem wszelkiej sprawiedliwości, gdy się chce ową ziemię odebrać właścicielowi, utrzymując, iż własność nie powinna istnieć — i przekazać innym to, co uprawiający stworzył w pocie własnego czoła? Nie, jak skutek następuje po przyczynie, tak następuje owoc po pracy, jako prawowita własność dla tego, kto pracy dokonał. Słusznie więc ludzkość szukała zawsze w prawie natury podstawy dla własności jednostek i dla podziału dóbr ziemskich; pozwoliła się kierować mądrze wymaganiom prawa przyrodzonego i nie troszczyła się o pojedyncze zarzuty. Przez praktyczne uznanie uświęciła ona niejako wśród wieków prawo do posiadania, jako wynik porządku świata i główny warunek spokojnego pożycia wspólnego. Ustawy państwowe, o ile są sprawiedliwe, wywodząc zobowiązanie swoje z prawa natury, wszędzie broniły rzeczonego prawa i otoczyły je uchwałami karnemi. Także Boskie prawa głoszą prawo własności i to z takim naciskiem, że zakazują surowo nawet pożądania cudzego dobra: „Nie pożądaj żony bliźniego twojego, ani domu, ani roli, ani wołu, ani osła, ani sługi, ani służebnicy, ani żadnej rzeczy, która jego jest“.

Jeżeli zaś przypatrzymy się człowiekowi, jako istocie towarzyskiej i to nasamprzód co do stosunku jego rodziny, to tem dobitniej okaże się nam prawo jego do własności osobistej. Jeżeli zaś prawo to przysługuje mu jako jednostce, to o ile więcej przysługiwać mu powinno ze względu na wspólne pożycie domowe. — Co się tyczy wyboru zawodu życiowego, to każdemu pozostawioną jest zupełna swoboda, więc każdy może według woli swej, albo stosując się do rady Boskiego Pana naszego, wieść życie wstrzemięźliwe, albo też wstąpić w związek małżeński. A żadne prawo ludzkie nie może wydrzeć człowiekowi naturalnego i pierwotnego prawa zawarcia małżeństwa, ani nawet w czemkolwiek ograniczyć głównego celu tej świętą powagą Boską od stworzenia świata zaprowadzonej instytucyi. „Rośnijcie i mnóżcie się!“ (*Ks. Mojżesza V. 1 28*). Temi oto słowy utworzoną została rodzina.

Rodzina, czyli społeczność domowa, jest więc prawdziwą społecznością z wszelkiemi przysługującemi jej prawami, bez względu na to, w jak małych przedstawia się nam ona rozmiarach; jest ona starszą, niż wszelkie inne społeczeństwa, wskutek czego posiada także niezależnie od państwa mieszczące się w niej samej obowiązki i prawa. Jeżeli więc człowiekowi każdemu, jako jednostce, nadała natura prawo nabywania własności, to tem samem prawo to posiadać musi człowiek, jako głowa rodziny; co więcej, prawo to nabiera u człowieka będącego głową rodziny większej daleko siły, ponieważ człowiek w kółku rodzinnem sam się poniekąd zwiększa i rozszerza. Nieodzowne prawo natury wymaga przecież, aby ojciec rodziny dostarczył dzieciom swym wszystkiego tego, co im do utrzymania życia jest potrzebnem, a natura sama nakazuje mu zapewnić przyszłość dzieci swoich, zabezpieczyć je przed zmiennemi losów ludzkich kolejami i wychować je tak, aby same siebie kiedyś przed nędzą obronić zdołały; on to bowiem odmładza się w dzieciach swoich i poniekąd dalsze w nich wiedzie życie. W jaki atoli sposób zdoła on wypełnić wszelkie swe obowiązki względem dzieci, jeżeli nie zdoła im pozostawić w spadku własności, która owoc wyda je? Jak państwo, tak i rodzina jest w właściwem znaczeniu społeczeństwem, a rządzi w niej władza samodzielna, to jest władza ojcowska. Na wewnątrz więc granic, oznaczonych jej najpierwszym celem, posiada rodzina conajmniej te same prawa, jakie posiada państwo, i to zwłaszcza co do wyboru i zastosowania owych środków, jakie są nieodzownie potrzebne do jej utrzymania i do uprawnionego a swobodnego ruchu i życia. Mówimy: conajmniej te same prawa. Ponieważ bowiem wspólne pożycie domowe jest tak według idei, jak i rzeczy samej, wcześniejszem, niż społeczeństwo obywatelskie, więc i jego prawa i jego obowiązki powinny posiadać pierwszeństwo, jako więcej zbliżone do natury. Pożycie w społeczeństwie państwowem należy tak istotom poszczególnym, jak i rodzinom urządzić tak, aby stało się dla nich pożądanem i dobrem. Jeżeli zaś indywiduum i rodzina, należące do społeczeństwa państwowego, doznają z jego strony szkody zamiast korzyści, i naruszenia pierwotnych praw swoich, zamiast opieki, w takim razie stanie się dla nich pożycie w związku państwowym raczej przedmiotem wstrętu i nienawiści, aniżeli pożądanem dobrem.

W żądaniu stawianem do państwa, aby mieszało się do wnętrza domu i rodziny, mieści się więc błąd bardzo niebezpieczny. W niektórych wypadkach wprawdzie, gdzie rodzina znajduje się w nędzy ostatniej i w tak rozpaczliwem położeniu, że już w żaden sposób pomódz sobie nie może, odpowiada pomoc państwowa zupełnie potrzebie i porządkowi rzeczy, ponieważ rodziny są cząściami państwa. Tak samo tam powinna władza publiczna wkroczyć, gdzie wśród murów domowych pokrzywdzone zostały prawa wzajemne; ukrócenie nadużyć, przywrócenie porządku nie może być w wypadku takim bynajmniej uważanem za przywłaszczenie sobie praw rodziny i jednostek, gdyż państwo przez to właśnie prawa jednostek umacnia, a nie niweczy. Ale dalej państwo w żadnym razie iść nie powinno, ani przekroczyć granic tych, bo wtedy działałoby przeciwko prawom naturalnym. Władza ojcowska przez naturę tak została określoną, iż niczego nie burzy i nie może być przez państwo zagarniętą; jest ona tak starą, jak życie rodzaju ludzkiego. — „Dzieci są — jak mówi święty Tomasz — właściwie cząścią ojca“ — są one zarazem rozwojem jego osoby. Nie wchodzą one też w skład społeczeństwa państwowego, mówiąc w sensie właściwym, jako indywida samodzielne, lecz za pośrednictwem społeczności rodzinnej, z której życie wzięły. I z tego właśnie powodu, ponieważ dzieci „z natury stanowią część ojca, stawione zostały — według słów świętego Ojca Kościoła — pod opiekę rodziców, zanim uzyskają swobodę woli.“ (U św. Tom. II—II, Qu. X, 3. XII). — Socyalistyczny system więc, który znosi opiekę ojcowską, w miejsce której pragnie zaprowadzić powszechną opiekę państwa, grzeszy przez to samo przeciwko sprawiedliwości naturalnej i rozrywa siłą węzły rodzinne.

KRONIKA.

Kraków 25 maja.

— **JE. Namiestnik hr. Badeni** przybył w sobotę do Przemyśla i został na dworcu kolejowym powitany przez burmistrza Dra Dworskiego, starostę p. Goreckiego, komendanta fortecy JE. p. Roszkowskiego, naczelnika Dyrekcyi skarbowej p. Kraińskiego i kilku urzędników administracyjnych. Po przywitaniu udał się p. Namiestnik do Starostwa, a następnie do Rady powiatowej, gdzie go oczekiwali marszałek ks. Sapieha i wicemarszałek Dr Czajkowski.

— **Zapiski osobiste.** Członek Izby panów prof. Dr Zoll wyjechał dziś rano do Wiednia. — Komendant korpusu p. Reinländer wczoraj rano przejechał z Wiednia do Przemyśla. — Radca dworu p. Podlewski dziś rano przejechał ze Lwowa do Weisskirchen.

— **Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności** odbędzie się w sobotę dnia 30 maja b. r. o godz. 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, według następującego programu: 1) zagajenie posiedzenia przez JE. zastępcę protektora Dra J. Dunajewskiego; 2) odpowiedź prezesa Akademii Dra St. hr. Tarnowskiego; 3) zdanie sprawy z czynności naukowych i administracyjnych za rok przeszły przez prezesa Akademii; 4) „Stanowisko mocarstw wobec Konstytucyi 3-go maja.“ Odczyt prof. Dra Stanisława Smolki; 5) ogłoszenie nazwisk kandydatów, przedstawionych przez Wydziały na członków Akademii; 6) ogłoszenie konkursów. (Z uderzeniem godziny 12 drzwi auli będą zamknięte).

Prócz powyższego programu przesyła nam sekretarz jeneralny Akademii prof. Dr Smolka jeszcze następujący komunikat: Bilety na posiedzenie publiczne Akademii wydawać będzie kancelarya Akademii (ul. Sławkowska, Nr 17) we wtorek dnia 26 i we środę dnia 27 b. m. od godz. 11—1 w południe.

Dla Szanownych członków komisyj akademickich rezerwowane są miejsca osobne. Ponieważ jednak ilość miejsc tych musi być naprzód dokładnie obliczona, prosimy uprzejmie Szanownych członków komisyi, żeby zechcieli we wtorek dnia 26 lub we środę dnia 27 b. m. zgłosić się do biura Akademii po bilety, upoważniające do zajmowania miejsc rezerwowanych.

— **Delegacya Rady miejskiej**, wysłana do Wiednia, celem porozumienia się w ministerstwie co do budowy gmachów dla szkół średnich w Krakowie, była u p. ministra oświaty Dra Gautscha we czwartek o godzinie 3½ po południu. Jak się dowiadujemy, p. minister przyjął deputacyę bardzo życzliwie, a p. prezydent Dr Szlachtowski wyłożył cel jej przybycia i punkta, względem których zachodzi potrzeba bliższego porozumienia. P. minister oświadczył, że mu bardzo wiele zależy na stanowczem załatwieniu tej sprawy; że chciałby, ażeby szkoły w Krakowie miały jak najlepsze pomieszczenie i żeby tego roku jeszcze przystąpiono do ich budowy; dlatego — jak oświadczył — poczynił zarządzenia, aby sprawa jak najrychlej do ostatecznej decyzyi była mu przedłożoną. Doradził wreszcie p. minister deputacyi, aby udała się do ministra skarbu Dra Steinbacha, celem porozumienia się co do opłaty podatków i żądał, by zawiadomiła go o rezultacie rozmowy z ministrem skarbu. W istocie zaraz dnia następnego o godzinie 1½ miała deputacya audyencyę u p. ministra skarbu i omówiła z nim kwestye, dotyczące opłaty podatków. Następnie udała się deputacya do p. ministra Zaleskiego i poleciła jego opiece tak ważną dla Krakowa sprawę odpowiedniego pomieszczenia szkół średnic. P. minister Zaleski znał dokładnie całą sprawę i oświadczył, że się nią zajmuje nieustannie i że omawiał jej szczegóły z p. ministrem oświecenia. P. prezydent Szlachtowski — stosownie do życzenia p. ministra Gautscha — zawiadomił go o naradach deputacyi z p. ministrem skarbu. Członek deputacyi r. m. Dr F. Jakubowski powrócił już wczoraj do Krakowa, p. prezydent Szlachtowski i r. m. prof. Dr Kasparek wracają dziś. Szczegółowe sprawozdanie z rokowań deputacyi złoży prezydent na najbliższem posiedzeniu Rady.

— **Rada nadzorcza** krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęła w sobotę dnia 23 b. m. obrady pod przewodnictwem prezesa, p. Dembowskiego; w obradach biorą udział wszyscy członkowie. W sobotę dokonała Rada wyboru dyrektora I na następną 6-letnią kadencyę. Dyrektorem wybrany został jednomyślnie dotychczasowy dyrektor, p. Zenon Słonecki; zastępcą I-go dyrektora na ten sam przeciąg czasu wybrany Karol hr. Scipio. Zastępcą dyrektora II na 3-letnią kadencyę wybrany został Dr Władysław Lisowski. Dalsze posiedzenia Rady nadzorczej odbywają się dzisiaj i przedłożone jej zostaną zamknięcia rachunkowe ze wszystkich działów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Jak się dowiadujemy, wynik w dziale ogniowym i życiowym, pomimo szkód bardzo znacznych w roku ubiegłym, przedstawia się ze wszech miar korzystnie; w dziale gradowym zaś poniosło Towarzystwo i w roku ubiegłym dotkliwe straty.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** na ostatniem posiedzeniu swem wybrało Dra St. Ponikłę, delegatem na kongres hygieniczny i demograficzny, odbyć się mający w sierpniu b. r. w Londynie.

— **Odezwa**. Kraków, niegdyś stolica Polski, świadek naoczny tylu faktów historycznych, nie ma dotąd własnego muzeum miejskiego do przechowania dla potomności pamiątek historycznych po całym kraju rozprószonych.

Temu brakowi postanowił podpisany wydział zaradzić przez utworzenie muzeum miejskiego, obejmującego wyłącznie pamiątki i przedmioty, odnoszące się do Krakowa.

W tym celu udajemy się do wszystkich Rodaków, miłujących Kraków, z gorącą prośbą, aby pamiątki historyczne, dzieła sztuki i literatury, wyroby przemysłowe, wogóle wszelkie przedmioty, odnoszące się do historyi i rozwoju tak w przeszłości, jak i w teraźniejszości miasta Krakowa, lub życia, zwyczajów i obyczajów jego mieszkańców, do utworzyć się mającego muzeum miejskiego w darze nadsyłać raczyli.

Osoby, życzące sobie zatrzymać własność przesłanych przedmiotów, raczą przy przesłaniu takowych zrobić to zastrzeżenie, a otrzymają pisemne poświadczenie, iż przedmioty pozostają ich własnością i że je każdej chwili z muzeum odebrać mogą.

Jak tylko zbierze się pokaźna ilość przedmiotów muzealnych, postaramy się o pomieszczenie i muzeum bezzwłocznie do użytku publicznego oddamy.

Przesyłki prosimy adresować: Do wydziału Towarzystwa dla upiększenia miasta Krakowa i okolicy, w Krakowie, ul. Mikołajska l. 2.

Z wysokiem poważaniem
Wydział Towarzystwa dla upiększenia miasta Krakowa i okolicy.

Kraków, dnia 19 maja 1891 r.

Dr Ferdynand Wilkosz, starszy. *Zygmunt Cieszkowski*, podstarszy. Członkowie wydziału: *Armółowicz Stanisław*, *X. Julian Bukowski*, *E. Chronowski*, *Herman Fritsch*, *Dr Henryk Jordan*, *Henryk Kieszkowski*, *A. Kleczkowski*, *Karol Knaus*, *Ksawery Konopka*, *Jan Kwiatkowski*, *Janusz Niedziałkowski*, *Dr Stanisław Paszkowski*, *Tomasz Pryliński*, *Dr Michał Śliwiński*, *Tadeusz Stryjeński*, *X. Jan Sutor*, *Dr Feliks Szlachtowski*.

— **Walne Zgromadzenie Towarzystwa kolonij wakacyjnych** dla dzieci krakowskich odbyło się wobec szczupłego grona członków w sobotę wieczorem o godz. 6 w małej sali ratuszowej. Po przywitaniu obecnych przez przewodniczącego p. E. Wojnarowicza i wspomnieniu o bolesnej stracie zasłużonego członka-dobrodzieja ś. p. X. Biskupa Krasińskiego, którego pamięć członkowie przez powstanie z miejsca uczcili, odczytał sekretarz prof. Dr K. Grabowski sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1890, poczem podskarbi p. H. Müldner podał do wiadomości obecnych stan funduszów za tenże czas, który wykazuje w dochodach kwotę 2,574 złr., w remanencie kasowym zaś na rok bieżący 880 złr. Zgromadzeni przyjęli sprawozdanie podskarbiego do wiadomości i uchwalili absolutoryum dla Wydziału. Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru członków Wydziału na następne trzechlecie. Wybrani zostali prawie jednomyślnie pp.: prof. Dr L. Cyfrowicz, prof. Dr St. Domański, dyr. Ant. Gettlich, prof. Dr K. Grabowski, dyr. W. Jabłoński, adwokat Dr J. Kopff, Dr A. Kwaśnicki, H. Müldner, E. Wojnarowicz, J. Żółtowski. — W tych dniach nastąpi ukonstytuowanie Wydziału, a w ślad zatem dalsza czynność wyboru dzieci, przeznaczonych na kolonie wakacyjne.

— **Krakowskie Tow. Oświaty ludowej** urządza w pierwszej połowie czerwca festyn w parku Dra Jordana. Bliższe szczegóły podamy w swoim czasie, dziś tylko możemy zaznaczyć, że szczególną wagę położy komitet urządzający na artystyczną stronę festynu, której kierunek spoczywa w wytrawnych rękach p. Antoniego Piotrowskiego. Zachęcać publiczność do licznego zebrania się zbyteczna wobec powszechnej sympatyi i życzliwości, jakiemi cieszy się Towarzystwo Oświaty ludowej.

— **W parku Dra Jordana** rozpoczęły się w sobotę ćwiczenia wojskowe pułku dzieci krakowskich, przyczem wręczono pułkowi sztandar przy dźwiękach „Harmonii.“ Ćwiczenia odbywać się będą nadal każdej soboty o godz. 5½ wieczorem aż do 1 września. Pułk podzielony został na 4 oddziały, któremi dowodzą pp.: Piotrowski, Józef Błotnicki, Wojtasiewicz i Józef Spławiński. Pułk będzie odbywał marsze przy muzyce „Harmonii.“

— **Dla Harmonii**, na ręce kontrolora Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej, p. Bełdowskiego, złożono z Warszawy 20 rubli srebrem, jako fundusz żelazny. Podczas pogrzebu ś. p. Dra Antoniego Ziembińskiego, jeden z obywateli tutejszych na umundurowanie muzyki krakowskiej ofiarował do rąk gospodarza Towarzystwa, p. Staszczyka, kwotę 100 złr. w. a.

— **Zaćmienie księżyca**, które przypadało w dniu 23 b. m., tj. w sobotę, obserwowanem u nas być nie mogło z powodu zupełnego pokrycia księżyca chmurami. Jak się dowiadujemy z obserwatoryum, chmury ustąpiły na kilka zaledwo minut przed końcem zaćmienia, tak, że widzieć można było tylko mały czarny punkt na tarczy księżyca, który to punkt zaraz zniknął.

— **Wychodźtwo**. Wczoraj zatrzymano wychodźcę do Ameryki z powiatu brzeskiego z powodu przekroczenia ustawy wojskowej.

— **Influenza u koni**. W gubernii Kieleckiej w Królestwie Polskiem, wybuchła u koni influenza tak silnie, iż grozi rozszerzeniem się. Celem zapobiegnięcia zawleczeniu influenzy, władze tutejsze zarządziły odpowiednie środki.

— **Stypendyum**. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendyum z fundacyi mieszkańców b. powiatu krościeńskiego w kwocie rocznych 84 złr. Stanisławowi Ćwikowskiemu, uczniowi 3 klasy gimnazyalnej w Nowym Sączu, synowi niezamożnego włościanina z Czerńca.

— **Koło literacko-artystyczne we Lwowie** odbyło onegdaj nadzwyczajne walne zgromadzenie w celu uzupełniającego wyboru dwóch członków Wydziału. Wybrani zostali pp.: Styka Jan, artysta malarz i prof. Romuald Bobin. Sekretarzem Koła wybrany został p. Fr. Konarski. Zawiązek fundacyi zapomogowej dla wdów i sierot po literatach, wynoszący obecnie 1450 złr., uchwalono złożyć w Kasie oszczędności.

— **Dar**. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Turkocin, w powiecie przemyślańskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Na audyencyi u Cesarza** byli w ubiegłym tygodniu: JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, prezydent miasta Krakowa Dr Szlachtowski i szambelan porucznik Truszkowski.

— **Wielkie manewry** austro-węgierskiej floty na wodach dalmatyńskich pod dowództwem wiceadmirała barona Sternecka już się rozpoczęły. Rewia floty przed Cesarzem odbędzie się 22 czerwca. W sierpniu zaś odbędą się wielkie manewry forteczne, w ciągu których mają być wykonane wszystkie ważniejsze fazy wojny fortecznej.

— **Z Rzymu** donoszą nam dnia 22 b. m.: Dziś rannym pociągiem o godz. wpół do 8 przybył tu Jego Eminencya X. Kardynał Dunajewski, wraz z towarzyszącemi Mu z Krakowa kapłanami. Prawie wszyscy Polacy, przebywający w Rzymie, zgromadzili się na dworcu kolejowym, aby powitać dostojnego i drogiego gościa. I tak przybyli na dworzec: O. Waleryan Przewłocki, jenerał zakonu OO. Zmartwychwstańców, O. Lechert, rektor kolegium polskiego, Siostry Nazaretanki, pp. Józefowie Brzezińscy z Krakowa, panna Kiniewicz z siostrzenicą, pp. Orda, p. Kazimierz Skirmunt i w. i. Gdy pociąg stanął, cisnęli się wszyscy, aby ucałować rękę X. Kardynała, który serdecznie i prawdziwie po ojcowsku każdego witał. Pani Brzezińska i panna Orda wręczyły Jego Eminencyi piękne bukiety z żółtych i pąsowych róż. Następnie udał się X. Kardynał do domu Sióstr Nazaretanek przy ulicy Macchiavelli, gdzie tymczasowo zamieszka.

— **Pomoc dla Sybiraków**. Emigracya rosyjska rozwija energiczną działalność w Anglii. Barbarzyństwa systemu rosyjskiego względem zesłańców politycznych na Syberyi w ostatnich latach oburzyły tam opinię publiczną. Zawiązało się tedy w Londynie „Towarzystwo przyjaciół wolności w Rosyi“ (Society of Friends of Russian Freedom), które się rozgałęzia szybko po całej Anglii. Organ Towarzystwa *Free Russia* wychodzi raz na miesiąc w Londynie i liczy obecnie 10,000 prenumeratorów. Prosi ono Polaków o nadesłanie wszelkich wiadomości z pod rosyjskiego zaboru, dotyczących ucisku i gwałtu, pod adresem *Free Russia*, 2 L., Hyde Park Mansions, London N. W. Głośna książka G. Kennana „O pastwieniu się Moskali nad zesłańcami politycznymi na Syberyi“ zrobiła w Stanach zjednoczonych ogromne wrażenie. Obecnie bawi tam znany rewolucyonista rosyjski Stepniak i ściąga przez swe odczyty tłumy publiczności. Jednocześnie sypią się do cara petycye, ujmujące się za politycznymi skazańcami, które naturalnie pozostają bez odpowiedzi. W ostatnich czasach studentki akademii sztuk pięknych w Cincinati wybrały się z taką petycyą, prosząc o ludzkie traktowanie politycznie zesłanych kobiet. Poza tem jednak praktyczni Amerykanie zawiązali „Humanitarne Towarzystwo pomocy dla syberyjskich wygnańców“ w Stanach Zjednoczonych. Powstało ono w Denver (Colorado), a celem jego jest ułatwianie wygnańcom szczęśliwej ucieczki z Syberyi i popieranie walki o wolność przeciw despotyzmowi rosyjskiemu. Roczny podatek członków Towarzystwa wynosi 5 lub 10 cent., lub wedle postanowienia Towarzystwa. Na czele Stowarzyszenia tego stanęli: eksgubernator Grand, Myron Reed, H. B. Chambertin i pani Scott Saxton. — Adres Towarzystwa: Mrs Scott Saxton, Secretary car of Denver School of Expression, reon 90, Opera Hous, Denver.

— **Wystawa francuska w Moskwie.** *Nowoje Wremia* podaje w przedostatnim numerze następujący telegram z Moskwy: „Dziś zjawił się na wystawie francuskiej żyd Grünwald, handlarz futrami i zażądał 1,200.000 biletów, które nabył u bankiera Jouanneau. Otrzymawszy takowe, oświadczył, iż się stał tem samem gospodarzem wystawy; komitet wystawowy nie poddaje się; walka i spory trwają. Powiadają, iż główny udział w nabyciu tych biletów bierze Polakow.“ Tyle donosi telegram. Dodać tutaj winniśmy, że milioner Polakow, zwany w Rosyi „królem kolejowym,“ jest nietylko żydem z pochodzenia i wiary, ale gorliwym protektorem wszystkich żydów rosyjskich.

W ostatnim zaś numerze tenże dziennik podaje telegram od swego korespondenta takiej treści: „Młody Grünwald otworzył przy wejściu na wystawę kantor obserwacyjny. Sekretarz jeneralny wystawy, p. Dautresme, rzekł dziś do mnie: „O udziale Polakowa w tej aferze nie wiem, ale udział Grünwalda stwierdzony urzędownie; lecz ja go ignoruję, rządzę tutaj sam tylko i rządzić nie przestanę przez sześć miesięcy; dla mnie Grünwald jest tylko przedsiębiorcą, spekulantem, stróżem — w końcu jedno i to samo. Jeżeli zechciałby tu rządzić, pokażę mu drzwi. Kiedyś bilety jego wyjść muszą.“

— **J. J. Weiss**, jeden z najznakomitszych publicystów francuskich, zmarł w Paryżu w nocy, z dnia 19 na 20 maja, przeżywszy lat 63. W 24 roku życia mianowany profesorem w La Rochelle, w pięć lat później zajął miejsce Prévost-Paradol'a w Aix. Niedługo wytrwał on jednak w swoim zawodzie pedagogicznym. Już w r. 1857 przechodzi stanowczo na pole publicystyki, na którem zbierał później tyle tryumfów i tyle przykrości. Współpracownik *Debatów*, założyciel *Journal de Paris*, pisze Weiss świetne artykuły polityczne w *Gaulois*, *Figaro*, *Paris-Journal*, *Revue politique et littéraire*. W *Revue bleue* prowadzi felieton dramatyczny do roku 1885, do chwili, kiedy powołano go na posadę bibliotekarza w Fontainebleau. Karyera jego administracyjna nie była szczęśliwa. Przez Olliviera mianowany został sekretarzem jeneralnym w ministerstwie sztuk pięknych, na pół roku przed upadkiem cesarstwa. Powołany przez Gambettę, mimo swej nierepublikańskiej przeszłości, na stanowisko dyrektora politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych, nie przetrzymał upadku „wielkiego ministeryum,“ a nawet pośrednio przyczynił się do przyspieszenia katastrofy. Weiss był jednym z najświetniejszych pisarzy francuskich ostatnich czasów. Był to najznakomitszy stanowczo dziennikarz paryski. Świetny polemista, mistrz pióra zarówno, gdy chodziło o artykuł polityczny, jak o felieton teatralny, pracowity i sumienny nad wyraz, posiadał zmysł obserwacyjny niezrównany i ogromną naukową erudycyę. Ciężka, nieuleczalna choroba usunęła go w ostatnich latach sześciu prawie zupełnie z widowni politycznej. Schodzi z nim do grobu jeden z koryfeuszów najlepszych czasów publicystyki francuskiej.

— **Odpowiedź od Redakcyi Drowi G. w Tarnowie.** Szkoła dramatyczna, utworzona niedawno przy Towarzystwie muzycznem w Warszawie, obejmuje dotychczas — o ile wiemy — naukę dykcyi i deklamacyi, dalej zbiorową lekturę arcydzieł literackich (objaśnianych przez nauczyciela), wykład ogólnych zasad i historyi sztuki dramatycznej i wreszcie studyum ról. Nauka deklamacyi rozpada się na dwa kursy, prowadzone przez pp.: Józefa Kotarbińskiego i Władysława Szymanowskiego. P. Kotarbiński prowadzi również kurs teoretyczny, opracowany na podstawie dzieł obcych ze szczególnem samodzielnem uwzględnieniem narodowych pierwiastków w sztuce. Oprócz tego niema w naszej literaturze odpowiednich podręczników. Zakres nauki, powyżej podany, ma być obecnie znacznie rozszerzony, a to wskutek pomyślnych rezultatów dotychczasowych. W tym kierunku, jak i wogóle informacyi o szkole, poda zapewnie chętnie p. Józef Kotarbiński w Warszawie, Nowy Świat, 7.

— **Nekrologia.** Salomon Gross, Doktor wszech nauk lekarskich, przeżywszy lat 30, zmarł tu dnia 23 b. m.

— Honorata Bogucka, uczennica V klasy szkoły ludowej, przeżywszy lat 14, zmarła tu dnia 24 bm.

— Rudolf Eder, ostatniemi czasy fotograf w Podgórzu, zmarł wczoraj w tutejszej klinice, po 4-miesięcznej ciężkiej chorobie.

— Stanisław Zaręba Skrzyński, przeżywszy lat 60, po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony śś. Sakramentami, zmarł d. 23 b. m. w Krakowie. Pogrzeb odbył się dziś.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 26 b. m.: Dziewiąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Wiele hałasu o nic*, komedya w 5 aktach Szekspira.

We środę 27 b. m.: Dziesiąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Wiele hałasu o nic*, komedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 30 b. m.: Jedenasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Jak wam się podoba*, komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 31 b. m.: Dwunasty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Jak wam się podoba*, komedya w 5 aktach Szekspira. — Ostatnie przedstawienie w tym sezonie.

— Dnia 23 maja pogoda; termometr od +13·5 doszedł do +24·3 C. Dnia 24 po wczesnym obfitym deszczu pogoda; termometr od +12·9 doszedł do do +24·9 C. Barometr dość nisko; o godzinie 7ej rano dnia 25 maja stan jego był 737·1 mm., termometru +16·6 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 26 maja: św. Filipa Nereusza w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Nieśmiertelną parę kłótliwych kochanków Beatriczę i Benedykta w Szekspirowskiem *Wiele hałasu o nic* zobaczymy jutro na scenie naszego teatru, który kończy pięknie tegoroczny sezon występami pani Modrzejewskiej i trzema z rzędu sztukami Szekspira.

Statystyka berlińskiej wystawy sztuki. Wedle narodowości przedstawia się ta statystyka w sposób następujący: dzieł niemieckich artystów 1968, amerykańskich 294, belgijskich 200, włoskich 200, polskich 176, hiszpańskich 165, angielskich 116, węgierskich 110, holenderskich 99, duńskich 95, norwegskich 55, francuskich 43, szwajcarskich 32, szwedzkich 11, japońskich 2 i po jednem greckiem i tureckiem. Brak w tem zestawieniu dzieł austryackich i rosyjskich, gdyż oddziały te otwarte będą dopiero 1 czerwca.

Marceli Prévost, najnowszą swą powieść *Confession d'un amant*, która w tej chwili ma wielkie powodzenie w Paryżu (a przynajmniej miała je przed kilku dniami), dedykował Aleksandrowi Dumasowi. Nic w tem nadzwyczajnego. Ale co ciekawe, to motyw tej dedykacyi. Oto książkę swą przypisuje Prévost autorowi *Damy kameliowej*, jako „moraliście najpoważniejszemu *(le plus autorisé)* naszych czasów.“ Że to nie żart, dowodzi długi list z podziękowaniem za ten zaszczyt, który Dumas publikuje w *Figaro*.

Nowy rodzaj odczytów o muzyce wprowadził w Paryżu w życie referent muzyczny *Revue de deux mondes*, p. Kamil Bellaigue. Są to odczyty — można powiedzieć — z ilustracyami. W teatrze „d' Application,“ raz lub dwa razy na tydzień, p. Bellaigue a za nim pp: Pougin, Ropartz, Boyer, Hugues Le Roux miewają odczyty o poszczególnych autorach-muzykach, a najwybitniejsi śpiewacy opery podejmują się wykonania stosownych ustępów z dzieł omawianych kompozytorów. W ten sposób publiczność paryska wysłuchała już „ilustrowanych“ prelekcyj o Grétry'm, Boieldieu, Heroldzie, Lully'm, Gluck'u i t. d.

Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich opuścił prasę zeszyt 128 i zawiera miejscowości od Sukoście do Świątniki. Z obszerniejszych artykułów wymieniamy Suleczyn, Sulejów, Suraż, Surradki.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Bronisław Dembiński: Upadek rycerstwa. Odczyt wygłoszony w Warszawie na dochód osad rolnych. Kraków 1891 r. Nakł. autora.

— Oswald Balzer: „Corpus juris polonici medii aevi.“ Program wydania zbioru ustaw polskich średniowiecznych, oraz regesta tychże ustaw. Lwów 1891 r.

— Stefan Pawlik: „Die Molkerei-Genossenschaften im deutschen Reiche. Inaugural Dissertation.“ Kraków 1891 r. Nakł. autora.

— Edward August Schroeder: „Zur Reform des Irrenrechtes. Socialwissenschaftliche Rechtsuntersuchung.“ Zürich u. Leipzig 1891 r.

— O. Leixner: „Wiek XIX.“ Opracował według oryginału Fr. Rawita (Gawroński). Tomu I zeszyt 2. Warszawa 1891 r. Nakł. Gebethnera i Wolfa.

Zanim będziemy mogli wydać sąd o całości tego wydawnictwa, zwracamy uwagę wydawców na niektóre braki poprawności językowej przekładu polskiego, które przecież dałyby się łatwo uniknąć. Między innemi uderzyło nas przekręcenie nazwiska miasta Opawy na Tropawę, żywcem z niemieckiego Troppau; powtarza się ten błąd uporczywie w tytule rozdziału, w paginacyi żywej i w tekście.

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika. Na odbytem dnia 23-go b. m. pod przewodnictwem prezydenta Rady zawiadowczej ks. Konstantego Czartoryskiego, 37 walnem zgromadzeniu, było obecnych 74 akcyonaryuszów, reprezentujących 519 głosów, a 20,760 akcyj. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej, odczytane przez jeneralnego dyrektora bar. Sochora i wniosek względem zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia dla odebrania instrukcyj co do rokowań z rządem o upaństwowienie, przyjęto, a na wniosek wydziału rewizyjnego udzielono jednogłośnie Radzie zawiadowczej absolutoryum z rachunków za rok 1890. Po opłaceniu procentów i amortyzacyi pożyczki prioritetowej i po rozdzieleniu 4 procentowej dywidendy, pozostał z r. 1890 czysty dochód w sumie 492,570 złr. 73 ct. Z tego w myśl § 39 statutów, odciągnąć należy tantiemę dla Rady zawiadowczej w kwocie 54,600 złr. Z pozostałej reszty 437,970 złr. 73 cent. uchwalono przydzielić 37,970 złr. 73 cent. jako nadzwyczajny zasiłek do wspólnego funduszu pensyjnego. Pozostała reszta w sumie 400,000 złr. w myśl umowy, podzieloną została na dwie połowy, a mianowicie 200,000 złr. przypada zarządowi państwa, a 200,000 złr. pozostało do dyspozycyi ogólnego zgromadzenia. Rada zawiadowcza wniosła, aby ze względu na chwilowo niejasne stosunki przedsiębiorstwa, ową kwotę 200,000 złr. przeniesiono na nowy rachunek i aby płatny 1-go lipca b. r. kupon od akcyi, wykupiono w kwocie 5 złr. 25 cent. Wnioski te przyjęto.

Do wydziału rewizyjnego zostali powołani ci sami panowie, co w roku zeszłym. Wreszcie do Rady zawiadowczej zostali wybrani jednogłośnie pp.: hr. Boos Waldeck i hr. Franciszek Mycielski.

Targ zbożowy. Z Wiednia donoszą nam:

Niedługo trwały opady atmosferyczne z zaprzeszłego tygodnia, a choć im niemożna odmówić błogiego wpływu na całą wegetacyę, to jednak nie zdołały one usunąć niezadowolenia, jakie ciągle jeszcze budzi stan zasiewów. Wogóle rzadko się zdarza, żeby stan uprawy był tak różnorodny, jak w roku bieżącym. W tej samej okolicy jeden gospodarz wyraża się optymistycznie o przyszłych zbiorach, drugi zmuszony jest dziś pola przeorywać.

I w ubiegłym tygodniu nie było jednolitej tendencyi w handlu zbożowym. W Ameryce pojawiła się wskutek wiadomości o lepszych widokach zbiorów w Europie znaczna zniżka, podczas gdy znowu na europejskich targach zwyżkowych, zwłaszcza angielskich, pszenica trzymała się znów silniej. Zamierzone zniżenie ceł zbożowych paraliżuje spekulacyę francuską i niemiecką. Na tutejszym targu sprawozdania zagranicznych maklerów nie wywołały stałego wrażenia. Natomiast głośniejsze skargi na stan zasiewów, nadchodzące z Węgier, podziałały podniecająco i przy silnych wahaniach przychodziło jednak do skutku bardzo wiele interesów. Obrót gotową pszenicą szedł w zupełności za tendencyą w handlu terminowym się okazującą i wykazywał te same wahania.

Popyt za żytem zmniejszył się znacznie, natomiast więcej trochę ofiarowano gotowego towaru, który też znajdował kupców tylko za tanią cenę. Termina jesienne doznawszy kilkakrotnych silniejszych oscylacyj, w końcu utrzymały się jednak dobrze.

Obrót jęczmienia bardzo niewielki.

Owies ciągle spada w cenie i stwierdza tem ponownie starą prawdę, że wszelkie sztuczne oddziaływanie na handel zbożowy zawsze się w końcu mści. Tak i teraz, przytrzymywanie towaru w terminie wiosennym przyciągnęło znaczniejsze ilości owsa, które teraz z trudem tylko i z wielką stratą znajdują odbiorców. Poszkodowani są, jak to najczęściej się zdarza, sami przedsiębiorcy.

Angielskie raporta o kukurudzy brzmią ciągle jeszcze niepomyślnie, a póki tak będzie, nie można liczyć na polepszenie się na tutejszym targu. Dzisiaj już bowiem bułgarska kukurudza ciąży w kierunku zachodnim, a równocześnie zbyt gotowego towaru pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Obrót rzepaku schodzi do coraz mniejszych rozmiarów i już drobne ilości towaru wystarczają, aby ceny zmienić.

Handel spirytusu był nieznaczny, ceny stałe.

Pocztowe kasy oszczędności. Mamy przed sobą VII z rzędu rocznik wydawnictwa urzędu pocztowych kas oszczędności, zawierający szczegółowe sprawozdanie o rozwoju tej instytucyi w roku ubiegłym. Z zadowoleniem przychodzi zaznaczyć, iż rozwój ten jest prawidłowy i że tyle pożyteczna instytucya pocztowych kas oszczędności zdobywa sobie coraz szersze i silniejsze podstawy, oraz zaufanie, budzące w szerokich warstwach ludności poczucie oszczędności, co właśnie było jedną z głównych intencyj tych, którzy ów zakład powołali do życia.

Suma wkładek na książeczki oszczędności wynosiła z końcem grudnia r. z. 21,270.177 złr., a suma depozytów w papierach państwowych złr. 8,396.890, wkładki tedy w porównaniu z rokiem poprzednim (1889) powiększyły się o 3,362.648 złr., depozyta o 841.080 złr. Rezultat to w każdym razie świetny, a nabiera on tem większego znaczenia, jeżeli się zważy, iż w kasach pocztowych składają swe oszczędności przeważnie ludzie rozporządzający skromnemi zasobami. W ciągu roku 1890 wystawiono 140.112 nowych książeczek wkładkowych, tedy przeszło o 9.000 więcej niż roku poprzedniego, a od założenia kas pocztowych wystawiono ogółem takich książeczek 1,307.629.

Galicya w grupie krajów koronnych zajmuje pod względem liczby wkładkujących czwarte miejsce (pierwsze miejsce zajmuje Dolna Austrya, drugie Czechy, trzecie Morawia). W Galicyi liczba wkładkujących w roku 1890 wynosiła 77.067, a podniosła się ona w porównaniu z rokiem 1889 o 12·2%.

Na tysiąc mieszkańców w całej Austryi przypadało wedle wykazu z dnia 31 grudnia 1890 r. przeciętnie 34 osób, posiadających książeczki pocztowych kas oszczędności, a więc o 3 więcej niż roku poprzedniego.

Stosunek ten jednak jest bardzo rozmaity w pojedynczych krajach koronnych. I tak gdy w Austryi Górnej przypadało na tysiąc mieszkańców przeciętnie 96 właścicieli takich książeczek, w Salcburgu 48, na Szląsku 39, na Morawii 37, w Górnej Austryi 35, w Czechach 33, w Galicyi zaledwie 12 (o jednego więcej niż roku 1889). Pod tym względem stoi od Galicyi niżej jedynie Dalmacya (11), wyższe miejsce zajmuje nawet Bukowina, gdzie na tysiąc mieszkańców przeciętnie 20 osób ma wkładki w kasach oszczędności.

Z tabeli dołączonej do sprawozdania pokazuje się, iż znaczna część książeczek przypada na dzieci i uczniów i że rękodzielnicy, robotnicy i wyrobnicy coraz liczniej składają swe oszczędności w urzędach pocztowych kas oszczędności.

W Galicyi wniesiono najwięcej wkładek 50-centowych (42.265), wkładek od 50 do 100 złr. 3354, od 100 do 200 złr. 1189, od 200 do 300 złr. 391, od 300 do 500 złr. 437, a od 500 do 1000 złr. tylko 232.

W ciągu roku 1890 wniesiono w Galicyi ogółem 141,658 wkładek, reprezentujących 1,560.828 złr. 26 ct; wycofano 36 306 wkładek na sumę 1,231.785 złr. 34 ct. Na jednego właściciela książeczki przypada tutaj przeciętnie 18 złr. 19 ct. (roku poprzedniego 16 złr. 92 ct.) wkładki, a 14 złr. 35 ct. (roku poprzedniego 13 złr. 53 ct.) wycofanych oszczędności. Galicya jest jednym z tych trzech krajów, co do których musiano zerami wypełnić rubrykę, zawierającą wykaz wkładek, uskutecznionych za pośrednictwem listonoszów wiejskich. Z pośrednictwa tego korzystały obficie inne kraje koronne, bo tak n. p. w Dolnej Austryi złożono na ręce listonoszów wiejskich 12,467 wkładek na 471,488 złr., w Czechach 9,892 wkładek na 276,472 złr., w Tyrolu i w Vorarlbergu 1147 wkładek w sumie 76,036 złr. i t. d. Nawet Bukowina ma tej kategoryi 69 wkładek. Ogółem we wszystkich krajach koronnych przesłano za pośrednictwem listonoszów wiejskich 27,762 wkładek, reprezentujących 962,376 złr.

Z końcem ubiegłego roku było ogółem 4,657 takich miejsc, w których przyjmowano oszczędności. Z cyfry tej przypada na nasz kraj 610, czyli jedno miejsce na 128·6 kilometrów kwadratowych i na 10,371 mieszkańców. W tej mierze Galicya stoi ostatnia, a zbliża się do niej jedynie Bukowina, gdzie jedno miejsce dla przyjmowania wkładek przypada na 7,863 ludności.

W obrocie czekowym wniesiono w ciągu 1890 r. ogółem 880,741.162 złr. (centy opuszczamy), wycofano 877,975.829 złr. w. a. W Galicyi wniesiono 32,118.914 złr., wycofano 10,031.551 złr. W kraju naszym największa ilość właścicieli kwot w obrocie czekowym przypada na Lwów (103), Kraków (61), Białę (28), Tarnów (23), Żywiec (16), Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol (po 10) Wszystkich właścicieli takich kwot było z końcem ubiegłego roku 439. W Dolnej Austryi było ich 6,453, w Czechach 5,159, na Morawie 2,009, na Bukowinie 37.

Zarówno pomyślnym, jak rozwój w obrocie czekowym, był także rozwój obrotu przekazowego; jeden i drugi bowiem podnosi się z roku na rok. Z końcem roku 1890 liczba członków tej kategoryi wynosiła 12,200, powiększyła się tedy w porównaniu z rokiem poprzednim o 1,175 osób. Na Galicyę przypadało 293 członków (o 37 więcej niż w r. 1889).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 maja. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu wniósł minister handlu kilka projektów, dotyczących zmienienia układu, zawartego z Towarzystwem „Lloyd.“

Plener i towarzysze przedkładają ponownie zmieniony wniosek co do utworzenia Izb robotniczych, żądając szczególnie dyet dla członków Izb.

Richter i tow. interpelują ministra spraw wewnętrznych, czy rząd okaże się skłonnym do wniesienia projektu do ustawy w sprawie badania artykułów żywności i kształcenia dzielnych organów policyi sanitarnej. Ustawa ta obowiązywałaby na razie tylko Wiedeń.

W odpowiedzi na interpelacyę Habermanna oświadcza minister rolnictwa, iż wkrótce przedłoży ustawę, dotyczącą uszkodzeń własności przy szkodach kopalnianych. Ustawa ma według możności najbardziej strzedz ekonomicznych interesów właścicieli ziemskich i właścicieli kopalń.

Wiedeń 25 maja. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów Towarzystwa austro węgierskich kolei państwowych uchwaliło z ogólnego dochodu z r. 1890 wyznaczyć po 20 franków na akcyę, skutkiem czego kupon lipcowy wykupiony zostanie po cenie 7½ franków, stanowiącej uzupełniającą dopłatę. Z pozostałej kwoty 1,047,321 złr. zużytą zostanie suma 800,000 złr. na utworzenie specyalnej rezerwy, a reszta 247,321 złr. przeniesiona zostanie na nowy rachunek. Walne zgromadzenie upoważniło zjednoczoną radę zawiadowczą do sprzedania kopalń, hut i domen należących do Towarzystwa lub też do przekazania ich jednej lub kilku nowo utworzyć się mającym spółkom akcyjnym. W odnośnem sprawozdaniu podniosła rada zawiadowcza różnice zdań z węgierskim ministrem handlu, tudzież przyczyny natury oportunistycznej, które skłoniły radę do poruszenia myśli zupełnego odłączenia prywatnych przedsiębiorstw Towarzystwa od przedsiębiorstwa kolejowego. W sprawie tej należy jeszcze wyjaśnić wiele kwestyj, nad którymi właśnie toczą się konferencye, skutkiem czego rada zawiadowcza nie może jeszcze występować z dokładnie określonemi wnioskami, prosi wszakże o upoważnienie do powyższego zarządzenia.

Wiedeń 25 maja. Delegaci na powszechny kongres pocztowy zaproszeni zostali przez Cesarza na obiad, który się odbędzie dnia 30 b. m.

Dzisiaj rano powróciła Cesarzowa z Monachium do Wiednia.

Prezes ministrów hr. Taaffe powrócił z Elischau.

Wiedeń 25 maja. We wczorajszych wyścigach Derby biegło 10 koni; pierwszy u mety stanął „Achilles“ bar. Mechtritza, drugi „Dragonier“ barona Springera, trzeci „Crossbow“ Schindlera a czwarty „Morisso“ hr. Trautmannsdorfa.

Gandawa 25go maja. Pochód socyalistów, w którym brało udział około 500 osób, przeszedł z muzyką przez ulice miasta. Ekscesów ulicznych nie było.

Paryż 25 maja. Wynalazca melinitu, Turpin, ogłosił w ciągu ubiegłego tygodnia broszurę, w której odsłania tajemnicę fabrykacyi melinitu i oskarża niejakiego Triponneta, że ukradł mu tę tajemnicę, podczas gdy on rozpoczął rokowania z ministerstwem wojny o jej sprzedanie. Triponnet otrzymał jako wynagrodzenie posadę w biurach ministerstwa i według zapewnień Turpina o tyle z niej skorzystał, że kopiował rozmaite plany i sprzedawał je za granicą. Trybunał zarządził w sobotę konfiskatę broszury i aresztowanie Triponneta. W mieszkaniu Turpina odbyto ścisłą rewizyę.

Paryż 25 maja. Prokuratorya zarządziła aresztowanie Turpina za zdradzenie tajemnicy fabrykacyi melinitu. Turpin przesłał przedwczoraj ministrowi wojny Freycinetowi broszurę z fotografiami i planami, które Triponnet udzielił fabryce angielskiej broni Armstronga. Załączone plany przedstawiają maszynę eksplodującą, granaty melinitowe i zawierają odpisy sprawozdań zarządu artyleryi, odnoszące się do melinitu. — Freycinet spowodował bezzwłoczne wkroczenie prokuratoryi przeciw Turpinowi, Triponnetowi i szwagrowi ostatniego za ogłoszenie dokumentów, tyczących się obrony narodu.

Paryż 25 maja. Jak zwykle, tak i w tym roku odbyły się na cmentarzu Père Lachaise manifestacye z powodu rocznicy „tygodnia teroryzmu“ z r. 1871. Wygłoszono kilka mów gwałtownych; dalszych zajść nie było.

Paryż 25go maja. Zgromadzenie, w którem wzięło udział 4000 ludzi, zatrudnionych w kompanii omnibusów, uchwaliło dnia 25 b. m. rozpocząć bezrobocie.

Paryż 25-go maja. Ruch omnibusów prawie wszędzie został przerwany. Strejkujący zatrzymują omnibusy i wyprzęgają konie z omnibusów gotowych do wyjazdu. Policya często zmuszona jest przywracać porządek. Wiele osób zaaresztowano, a między temi przewodniczącego syndykatu bezrobocia.

Charleroi 25 maja. Robotnicy górniczy oświadczyli się wczoraj w większości za zaprowadzeniem ośmiogodzinnego dnia roboczego i za podwyższeniem płacy. Pracę podejmą dopiero po zaspokojeniu ich żądań. Władze miejscowe prosiły o pozostawienie, a nawet o wzmocnienie dotychczasowej załogi wojskowej.

Bruksela 25 maja. Wynik wczorajszych wyborów prowincyonalnych zmienia nieznacznie tylko liczebny stosunek stronnictw. Tylko w Leuze wybrano liberalnego kandydata zamiast katolika.

Rzym 25 maja. Papież przyjmował na audyencyi następczynię tronu szwedzkiego.

Petersburg 25 maja. Z powodu przybycia carewicza do Syberyi, zarządzą ukaz cara, wydany do senatu, zmiany kar i ułaskawienia dla skazanych na pracę przymusową, zesłanych lub internowanych w Syberyi. Gubernatorowie wybrać mają do ułaskawienia zasługujących na to skazańców. Reskrypt cara upoważnia carewicza do ogłoszenia, iż car chce połączyć Syberyę z Rosyą koleją żelazną i że w Urussi dokona osobiście w tym celu pierwszego uderzenia rydlem w ziemię. Jednocześnie zamianował car następcę tronu szefem pierwszego wschodnio sybirskiego pułku strzelców.

Belgrad 25 maja. Dziennik urzędowy ogłasza spensyonowanie prefekta miasta Belgradu, Todorowicza, i inspektora policyjnego Pawłowicza, tudzież zwolnienie z urzędu i przeniesienie w stan dyspozycyjny majora żandarmeryi Markowicza. Zarządzenia te spowodowały okoliczności towarzyszące wydaleniu królowej Natalii.

Ateny 25 maja. Następca tronu wraz z małżonką wyjechał do Berlina.

Ateny 25go maja. Przybył tu w. ks. Jerzy. Rodzina królewska powitała go w porcie pirejskim.

Ateny 25 maja. Przybyli tu śpiewacy wiedeńscy. Witano ich uroczyście.

Capetown 25 maja. (Doniesienie biura Reutera). Oddział składający się z 250 Portugalczyków i 500 krajowców przybył dnia 11 b. m. do Massikesse i znalazł miasto opustoszałem. Oddział udał się w dalszy marsz ku fortowi Salisbury'ego i spotkał się z oddziałem policyi angielskiego towarzystwa południowo-afrykańskiego, liczącym 60 ludzi. Portugalczycy zostali odbici, straciwszy 7 ludzi. Ilość rannych dosyć znaczna. Droga do Pungwe jeszcze jest w rękach Portugalczyków.

Buenos Ayres 25 maja. Niepokoje w Kordubie ustały. W walce, która trwała ośm godzin, zabito 25 ludzi.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłała p. A. Przychocka z Bilczyc 10 złr.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 centów; *Ramoty Augusta Wilkońskiego*, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, 2 złr. 50 ct.; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2·25 złr.; *Wojna - Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu*, X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz*, zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Z powodu prześladowania religijnego w Rosyi jeszcze siedm rodzin z gub. Lubelskiej siedzi na bruku krakowskim i czeka ratunku. Wszelkie ich zasoby już się wyczerpały. Na miły Bóg proszę dopomódz mi w umieszczeniu tych rodzin.

Oprócz tego poszukują miejsca trzej (także z Lubelskiego) rzemieślnicy zdolni i porządni: kowal z żoną bezdzietny, rymarz bezżenny i majster ciesielski bezżenny.

X. St. Załęski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do —2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 maja. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 35	Anglobanki	156 50
srebrna „	92 10	Uniony	236 —
4% złota	111 —	Bankvereiny	113 55
5% pap. nieop.	102 35	Akcye Länderbank.	212 30
Akcye Ban. Aus.-W.	995 —	„ kol. Kar. Lud.	217 25
„ kredytowe	298 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	118 05	„ „ czerniow.	241 50
Napoleony	9 34	„ „ południ.	100 —
Dukaty	5 55	Elbethale	223 —
Marki	57 72½	Nordbahny	2830
5% Renta węg. pap.	101 30	Staatsbahny	273 25
4% „ „ złota	104 80	Alpiny	91 50
Losy prem. węg.	136 50	Akcye tytoniowe	158 —
Losy tureckie	34 90	Ruble	139 75

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 25 maja.

Banknoty austr.	173 20	4% Listy likw. pol.	72 10
Krótki Wiedeń	173 15	Akc. kol. Kar. Lud.	94 25
Banknoty ros.	241 55	„ austr. kred.	161 37
5% Listy zast. pols.	74 80	Ultimo Ruble	241 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Do L. 2736 r. 1891.
III.

Ces. kr. austryackie koleje państwowe.

Rozpisanie ofert

na

dostawę węgla mineralnego.

Dostawa zapotrzebowania węgla mineralnego za czas od 1 stycznia 1892 do 31 grudnia 1892 r., w wymiarze w tymże okresie czasu potrzebnym, mniej więcej **800.000 ton,** rozdaną będzie w drodze pisemnych ofert. C. k. jeneralna Dyrekcya zachowuje sobie jednak prawo, w razie, jeżeli oferta dogodną będzie, zawarcia kontraktu na 3 lata tj. od 1 stycznia 1892 r. do końca grudnia 1894 r.

Oferty mogą się rozciągać zarówno na węgle w kawałach, jak na węgle dobywane, kostkowe, orzechowe i drobne; w każdym razie jednak należy podać stosunek węgli mięszanych na zasadzie „szczegółowych warunków dla dostawy węgla mineralnego.“

Ogólne i szczególne warunki, mające służyć za podstawę przy złożeniu ofert, można otrzymać w c. k. jeneralnej Dyrekcyi, Unterabtheilung 3 für den Zugförderungs- und Werkstätten-Dienst (Wien, Fünfhaus, Administrationsgebäude), a w danym razie mogą być oferentowi nadesłane. Tamże można także przejrzeć wyniki stwierdzonych przy ruchu lokomotyw wartości paliwa wypróbowanych gatunków węgli.

Oferty zaopatrzone w przepisany stempel i należycie udokumentowane należy wnieść zapieczętowane z napisem: „Offert zur Lieferung mineralischer Kohle“ — **najpóźniej do 19 czerwca b. r. do godziny 12 w południe,** do protokółu podawczego podpisanej c. k. jeneralnej Dyrekcyi, przyczem zwraca się uwagę, że oferenci odmiennie od postanowień art. 4 ogólnych warunków dla dostawy materyałów i przedmiotów, muszą się zobowiązać do dotrzymania oferty do 15 sierpnia b. r.

Z rozpisanej ilości przypada:

dla linij zachodnich	635.000 t.
„ „ galicyjskich	128.000 „
„ „ morawsko-szlązkich . .	17.000 „
„ kolei istryańskiej	20.000 „

W ofertach może być wymienioną dowolna stacya c. k. austryackich kolei państwowych (z wyjątkiem stacyj dalmatyńskiej kolei państwowej) jako miejsce odstawy węgli. (1289)

Wiedeń, w maju 1891 r.

C. k. jeneralna Dyrekcya

austryackich kolei państwowych.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*